

Redaktor naczelny

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska 1. 40, I. piętro... Biura administracyi: ul. Kopernika 1. 7, parter (sklep)...

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY

Przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7, i biuro Sokolowskiej...

Czas odmówić przedpłaty na rok 1905.

Demonstracje na politechnice warszawskiej.

Z Warszawy donoszą, że politechnika tamtejsza została zamknięta. Według urzędowego ogłoszenia potrwa do 15 stycznia...

O sprawie tej donosi obszerniej warszawski korespondent socjalistyczny „Naprosodu”. We wtorek na politechnice warszawskiej odbyło się zgromadzenie kilkudziesięciu studentów...

„Okolo godziny 12 uformował się pochód, ruszył około 300 słuchaczy politechniki i ruszył ulicą Kaliską ku Marszałkowskiej. Wznosiono okrzyki: „Precz z cesarzem!”...

Z powyższego doniesienia „Naprosodu” — który w opowiadaniach o demonstracjach socjalistycznych raczej przesadza i powiększa ilość biorących udział w demonstracji...

Mimoto wiadomości o tej demonstracji i o będącym jej następstwem zamknięciu politechniki warszawskiej...

skie dla którego również pewne nadzieje świątają. Tem większego spokoju, tem większej równowagi potrzebuje obecnie Królestwo Polskie...

Ruch konstytucyjny w Rosji.

Charakteryzuje następująco Czas: Atmosfera w państwie rosyjskim przepełniona jest elektryznością. Rozpolitykowało się wszystko. Politykują profesorowie, politykują studenci...

W Petersburgu telegrafują, że wczoraj odbyła się w Carskim Siole w obecności cara kilkugodzinna rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie.

Z Petersburga telegrafują, że wczoraj odbyła się w Carskim Siole w obecności cara kilkugodzinna rada gabinetowa, w której wzięli udział wszyscy ministrowie.

ks. Mirski sam również nie jest zwolennikiem konstytucyi. — Zaprowadzone zaś mają być następujące reformy: rozszerzenie zakresu działania ziemstw w tym duchu, że mają mieć głos doradczy w powódni odnośnie do pewnych przypadkach wprost do cara...

Korespondencje.

Petersburg 9 grudnia. (Wzrusz. — Prasa. — Reakcyi. — Zjazd reprezentantów ziemstw. — Petycje do sądu konstytucyjnego. — Parlamentaryzm rosyjski i jego zasady. — Służba i inteligencja. — Uspokojenie dla Polaków.)

Od trzech miesięcy mamy wiosnę, którą przepowiadał rok temu jeszcze stary Suworyn. Wiosna ta dotyczy zebrań i dzienników. Gazety używają takich wyrazów, że jakby trzy miesiące temu w dwie godziny zamykano pismo, a redaktora okładano karami pieniężnymi.

Światopłk-Mirski jest miłym i uprzejmym nad wyraz. Dziś powie do przedstawicieli ziemstw, że ufa społeczeństwu, wierzy w jego rozum polityczny; jutro powie żydom, że zdaniem jego ideałem Rosji jest równoprawienie wszystkich obywateli...

Patrzę na to, o czemś człowiekiem się pyta samego siebie, czego się dzisiaj cieszą, a drudzy boją? Czem się dotychczas różnią rządy Mirskiego od Plewego? Ten ostatni miał silne poparcie u dworu a był z natury brutalny.

Prasa go chwali, utworzył bowiem w Petersburgu specjalną komisję, która ma zaprojektować pożądane zmiany w prawach prasowych. Przepuszczają, że jest to pierwszy krok do wolności prasy i stać radość wielka...

burga zjazdu przesów zarządów niemieckich i przedstawicieli ziemstw, a na sędzię tym zapadła uchwała, prosząca tron wyraźnie i bez ogródek o konstytucyę. O konstytucyę proszą korporacye adwokackie Petersburga i Moskwy, popierane przez manifesty uliczne; o konstytucyę mówią zgromadzenie literatów i uczonych na bankiecie, urządzonym ku uczczeniu czterdziestolecia nowych instytucyj sądowych.

Konstytucyja! W Rosyi?... Tu, gdzie właściwie poddaństwo istnieje dotąd z tą jedyną różnicą, że zamiast danego pana, władzę nad chłopem objął rząd w osobie naczelników ziemskich, urzędników itd.; tu, gdzie istnieją dotąd stany, a z ich liczbą jedna tylko szlachta rosyjska korzysta z pewnych praw i przywilejów. Tu konstytucyja wyda się czemś tak dziwnym, że aż się temu wiersz nie chce.

Według projektów przysły parlamentaryzm ma się oprzeć na tych samych zasadach, co obecny samorząd ziemski i miejski. A więc życie polityczne stanie się udziałem przeważnie i prawie wyłącznie szlachty, posiadającej znaczniejsze dobra, oraz w miastach najbogatszych właścicieli nieruchomości i kupców.

ani kupcy, lub mieszczenie posiadający majątki ziemskie, ani cała wogóle i każdy z osobna, i inteligencja, nie mówiąc już o chłopach i mieszczanach, nie będą korzystali ani z praw wyborczych, ani z praw reprezentantów krajowych, a przeciw wszystkim tym interesom stanu trzeciego, lub wyrażając się ściślej, o prawa własnie inteligencji, dążącej do udziału w rządzie.

Adwokaci, doktorzy, agronomowie, inżynierowie, naukowcy i liczniejsza fachowców wykształconych domaga się konstytucyi. Szlachta rosyjska, stanowiąca ziemstwa, posłała za nimi bardziej przekonania, niż z potrzeby i odgrywa dziś rolę inicjatorów rachunku, oburzając zapewne rząd i biurokracyę swoją niewdzięcznością.

Wszystcy rozumieją, jak najdokładniej braki projektowanej konstytucyi, lecz o tem się nie mówi, nie pisze, odkłada te kwestye do jutra, byleby tylko nastąpił tryumf zasad, byleby biurokracya złamana została...

W każdym razie czasu obecnie są bardzo interesujące. Z przyjemnością bierze się do ręki gazety; piszą one zupełnie inaczej, niż kilka miesięcy temu; w towarzystwach, w salonach prywatnych wro życie, ścierają się zdania, poglądy. Zaczęto nawet pisać w gazetach o kwestyi polskiej; o prawdę, w artykułach tych jest sporo banialuków, ale wiadomo to nie od dziś rzeczy, że najlepsze ochoty nie zastępują znajomości przedmiotu.

Nie ulega przecie wątpliwości, że Rosya liberalna, jak dotąd przynajmniej, jest usposobiona bardzo dobrze względem Polaków, a więc depomóż im Boże, daj strącić biurokracyę!...

liberalna, jak dotąd przynajmniej, jest usposobiona bardzo dobrze względem Polaków, a więc depomóż im Boże, daj strącić biurokracyę!...

Długie palce.

Telegramy wskazują na artykuł petersburskiego korespondenta Berl. Tagblattu pod powyższym napisem. Rzeczywiście doniesienie o oczekawym przycyśnieniu do tego mństwa faktów obydaje słodziejstwa, któreśmy w piśmiech obcych, a zwłaszcza w rosyjskich czytali szara po wybuchu wojny.

Podczas wojny z Turcyą okradano skarby na obrzydliwie sumy; obecnie po 25 latach powtarza się ta sama historia, tylko na mniejsze rozmiary. Ale zanim kilka charakterystycznych dowodów przytoczę, powtórzę ogłoszony w „Nowem Wremieniu” list pewnego szefa baterji, który z pola walki pisze:

„Walka z temi wszelakimi nieuczciwociami jest prawie niemożliwa. Ma się przed sobą twardy mur drabów i robdójników w gładkiej drodze, którzyby się ani chwili nie wstali na wieki zamknąć świat śmiałki, którzyby wrzawy chciał narobić. Stałyem dotychczasystko w wielkich miastach, jak w Petersburgu i Odessie, ale teraz stoję pod paraliżem strachy. Gdzieim to się dostają? Co się ze mną stało? Nie mam już tego zwad na bukiem, to liga solidarna; kto nie chce kraść do spółki, bywa wytrącony. Napisz pan o tem, podnieś krzyk, postaw pod pieczęcią publiczną!”

Ale oż tu poczenie prasa nieszczęśliwa z ustami sakneblowanymi? Może co najwyżej taki list ogłosić, ale napiętnować lajdaków po imieniu nie jest w stanie. Na osze takich instytucyj jak intendatura i Ozerony krzyż, stoją ludzie w całej pełni przyzwyczajeni, którzy się już do oburzenia, czytając takie doniesienia. Na nich spada odpowiedzialność, ale oni sami niewinni Winnych są trudno wyszukać, bo cały ten system rabuściowości polega na lidze solidarnej, jak to pułkownik artylerji nazywa.

A oto dowody. Wicę najpierw dwa doniesienia „Nowego Wrem.”, jedno z Nowgorodu, drugie z Wilna. Historia ta sama. Zarekwirowano konie dla Mandżurji. Dzień za dniem stały białe zwierzęta na wierzbie i słońcu, głodne i drzące z zimna pod gołym niebiem, podczas gdy urzędnicy owies przeznaczony dla koni na miejscu sprzedali i pieniądze z ladaconicami przelapartowali. Konie gwały z głodu belki, do których były przywiązane; trzydzieści sztuk padło, a resztę odesłano chorą z transportem. Czyżż dżiwo, że tyle koni w długiej drodze pada albo zupełnie nie do użycia na pole wojny dochodzi? A owe ciepłe buty dla armii! Lud, kt

MONTE-CARLO. Romans. Bieg kulki ślaby i stawał się coraz bardziej snużony. Naraz kulka ochyliła się, podskoczyła na środek, lecz zaraz odekła zyla i sdawała się szukać dla siebie miejsca, na którym ma spocząć: na czarnem, czy na czerwonym, a może na zero? Ton jej był teraz więcej kłapiący i nierówny. Graoże nachylił się; ci, którzy stali w drugim rzędzie wyciągnęli szyję i cisza była tak wielka, że nikt nawet odetchnąć się nie odważył.

portimonek, notatnik i ołówek i roztraciwszy panów, po za nią stojących, odszedł. Lecz miejsce po niej nie zostało ani chwilkę wolnem. Usadowił się na niem natychmiast mały, łysy staruszek, który widoczenie czekał, kiedy Angielka ostatnią stawkę przegra. Skoro tylko kulka w zagłębieniu, które sobie obrala, ustaliła się, chociaż taroza jeszcze wirowała, czterech krupierów ze środka na jedno tempo położyli jak polip swoje râteaux na zielone sukno. Ł paki zsunęły srebro, złoto i banknoty w dwa stosy, jeden podsunęły potem funkcyonaryusze banku z jednej strony stołu, drugi drugami funkcyonaryuszami z przeciwnej strony. Ci wzięli pieniądze w swoje zgrabne ręce, rozsortowali je szybko i zanim ktoś mógł się zorientować, srebrne i złote monety stały już w rulonach a banknoty podług swej rangi spoczyły w mosiężnych szkatułkach. Jedynie złote monety starej damy a drągymi palcami pozostały na zero. Jeden krupier rozsunął je swoją râteaux tak zręcznie, że ośm monet dwadzieściafrankowych ułożyło się w dwa szeregi. — Hui! Louis! — zawołał. I w tej chwili posypał się na stół deszcz banknotów i trochę sztuk złota, tworząc sumę pięć tysięcy sześćset franków, którą natychmiast râteaux tego samego krupiera pod-

sunęła starej damie. Jej wargi zatrzęsały się, oczy zaiskrzyły się i swemi drżącymi, biednymi rękami, rozszereżając przytem łokcie, jak gdyby się bronić chciała przed sąsiadami, zgarniała swoją trzydziestopięciokrotną stawkę. Pułkownik Maxymow stał zupełnie obojętnie obok Heesego. Krupier przeliczył jego banknoty tysiącfrankowe. Było ich dziesięć. Bank ściągnął z tego trzy, połowę maximum. Resztę szeszt stołu podał z uśmiechem i małym ukłonem pułkownikowi. Ale ten nie odpowiedział ani na uśmiech, ani na ukłon, sztywnie odebrał pieniądze, schował je do kieszoni i dumnie, jak gdyby majątek wygrał, poszedł dalej. Heese patrzył na niego ze zdumieniem. Jak długo ten grał na maximum jest milionerem, jest równy jemu, który nie gra. — No, odłóż pan mówisz na to wszystko? zapytał Heesego baron Lipari. Heese nie wiedział, co ma odpowiedzieć. Był jakby ogłuszony. Powiedział też otwarcie, że czuje się tu głupim. Lipari zaśmiał się i przyznał, że donawał takiego samego uczucia, gdy był tu po raz pierwszy. Potem zaproponował wspólne zjedzenie objadu. Wnet będzie pół do siódmej, jest tyle czasu, aby pójść do hotelu, przebrać się i zejść się o ósmym na objad. — Wcześniej nie jest tu w zwyczaj. A ozy podobna się panu w hotelu de Paris? Tylko drogo tam jest...

Heese przerwał mu i zapytał: — Czy trzeba ubierać się we frak? — Lepiej będzie Naturalnie, jeżeli ma pan z sobą. Albo też smoking coat. Oba są tu zarówno w użyciu. — Dobra. Wezmę frak. — A więc o ósmym w moim hotelu? — O ósmym w hotelu de Paris. Rozstali się i Heese poszedł do domu. Idąc szybko, miał panie w eleganckich narzutkach i kapotkach, panów, zajętych ożywioną rozmową, małe, zwykłe modytki, niosące w rękach na rzemieniu dwa pudła z woskowego sukna, a spieszące do jakiejś wielkiej pańi lub jakiejś zbytniej, z kapeluszem z dwiema lub czterema franków albo z suknią, suknią mającą obudzić u panów zachwyty dla swej właścicielki, a u pań wybuchy zadróżki. Powietrze wieczorne przesycone było zapachami kwiatów i perfum. Powozy powracały z wycieczek w okolicy, do Cap Martin, Roquebrune, Villefranche, Beaulieu, a nawet Nizy i Mentony. Osoby siedzące w powozach były tuśmiechnięte i wesole, jak nigdy w Monte Carlo, gdyż w Monte Carlo śmiech zamiera gromem na ustach. Powracający z wycieczek cieszyli się, że odetchnęli raz innem powietrzem, aniżeli tem z sali gry, że widzieli okrywa zieleń gór i ogrodów zamiast zieleni sukna na stole gry.

że widzieli polski morza zamiast polysku pięciofrankówek, które walały się po stole jak łuski rybie w kuchni, że widzieli żywe gorące, słote słońce, zamiast zimnego, matowego słońca ludoorów. Siolemało się coraz bardziej. Z ostatnim promieniem słońca powiał przez ziemię chłodny prąd wiatru i po Heesem przeszedł dreszcz. Ale był już pod swoim hotelu. Gdy przebrał się w frak i białej kamizelce, z narzutką na ramionach, wyszedł znowu z hotelu, powietrze było już spokojne i wieczór był ciepły i pogodny. Wszędzie na ulicach, w magazynach, w oknach jaśniało światło elektryczne. Wszędzie był wielki ruch. Kupcy, handlarze, rzemieślnicy, robotnicy, którym wstęp do kasyna, jak do ogrodu Edenu był zakazany, pracowali i zarabiali, żyli z okrucichów złota, która spadały ze stołu bankowego. Sezon miał się ku końcowi. Ale nie dla banku. Dla niego sezon nigdy się nie kończy. Fodocza skwarnych miesięcy letnich pracej wprawdzie mniej stołów, bo gofot jest mniej, ale kasyno nie bywa nigdy zamkniętem. Przed hotelem „de Paris” jaśniały szklane banie, kryjące światło elektryczne. (C. d. n.)

BEZ KONKURENCYI! Fabryczny skład własnego wyrobu mebli (fabryka założona w r. 1855) poleca Szanownemu P. T. Publicności różnego rodzaju, jak np. urządzenia do jadań, sypialni, salonów, przedpokoi i kancelaryjne. Z powodu wielkiego zapasu sprzedaje po możliwie najtańszych cenach za gotówkę jako pod przystępnymi warunkami. FRANCISZEK ZEIZER Skład w Passażu Mikolaischa, dzwini sklepu nr. 26, obok zakł. fotograf. af.

Życie za życie.

przez
Dytrycha Theden.
(Z niemieckiego).

(Ciąg dalszy.)

Ludzie stali wytrwale na miejscu do chwili przybycia komisji, przez sąd zesłanej; siedmiu śledczemu towarzyszył prokurator i lekarz powiatowy z Bornhove, będący jednocześnie doktorem domowym rodziny von Dierrsen. Hansen występował w podwójnej roli: zarządzającego majątkiem Deepenhagen i wójta gminy, reprezentanta władzy miejscowej; leśnik zaś, Dawid Hingst, stanął na ochotnika w rzędzie straż utrzymujących policyantów, którym wieśniacy więcej okazali uszanowania, niżeli wyższym rangą urzędnikom sądu.

Lodowata mina Hingsta odstraszała skutecznie ciekawych. „profesora”, który jako uprzywilejowany dopuszczony był do członków komisji, gdy go zwrócił jakimś pytaniem, leśnik zbywał krótką odpowiedzią. Jeśli w dodatku jeszcze komisarz zbliżał się do niego i rozmowie nadawał charakter inwigilacji, wówczas oczy Dawida wyrażały nieufność, graniczącą z tłumionym gniewem.

Po zebraniu się w komplecie komisji i przybyciu Franca von Oppert, przystąpiono do śledztwa. Weigagnięto do protokołu spis dowodów rzeczowych, jak postronki, kamienie, a lekarz rozpoczął obdukcję trupa. W krótko myśliwskiej zarówno jak w kamizelce i koszuli zauważono przedziurawienie, po którym łatwo było domyśleć się powodu śmierci Horsta.

Przypuszczenie to zamieniło się w pewność nie ulegającą wątpliwości, skoro po obnieniu piersi znaleziono tkwiącą w okolicy serca kulę, która spowodowała prawdopodobnie śmierć natychmiastową.

Przykro mi bardzo — rzekł prokurator do asesora — dla dokonania jednak dokładniejszej obdukcji ciało będziemy zmuszeni zabrać do sądu.

Przygotowany jestem na tę smutną konieczność — odparł z rezygnacją Franc von Oppert — wydałem nawet potrzebne rozporządzenia dla przewiezienia zwłok zmarłego do Kiel. Zechciej pan tylko udzielić zgodę w takim razie pozwolenie.

Chętnie zadodę uczynię życzeniu twemu, szanowny kolego — oświadczył prokurator.

Komisarz przepatrywał przez ten czas ubranie zamordowanego.

Ah! — zawołał — brak obu mankietów. Czy brat pański, panie von Oppert, nośił zegarek przy sobie?

Nie inaczej.

Jaki?

— Złoty o dwóch kopertach, z podwójnym cienkim złotym łańcuszkiem.

— Tych przedmiotów brak również — oświadczył Schatt.

W kieszeniach zmarłego znaleziono pęk kluczy lusterko, szozoteczkę do włosów, nóż, cygarniczkę wypełnioną papierosami, dwie chustki od nosa, ale nie było ani portmonek, ani pugilaresu, ani drobnej zdawkowej monety.

— Czy nie zostawił zegarka i pieniędzy w domu? — dowiadywał się sędzia śledczy.

Asesor zmuszony był zaprzeczyć temu.

— Zrobiliśmy przegląd jego rzeczy w kufrze — brzmiała odpowiedź — brakujące przedmioty brat mój miał niewątpliwie przy sobie. Szukał pan komisarz w boconych kieszeniach surduta?

— Znalazłem je puste — odpowiedział zagadniony.

Zatem morderstwo popełnione dla rabunku — rzekł prokurator przyciszonym głosem, zamieniając znaczące spojrzenie z sędzią śledczym.

— Pozwolisz, szanowny kolego — dodał, zwracając się do Franca — że chwilowo opieczemy się rzeczami pańskiego brata, dla rozpatrzenia ich w sądzie.

— Uznaję to zgodne z prawem — odparł asesor, z męską energią usiłując tłumid boleść ścisnącą mu serce.

— Podejrzewasz pan kogokolwiek o popełnienie morderczego czynu? — pytał sędzia śledczy pana von Oppert.

— Nie podejrzewam nikogo — oświadczył asesor.

— A pan, panie Haasen?

— Ja także nie żywię takich podejrzeń.

Na tem skończyło się zadanie komisji, dokonane w sposób mniej drastyczny, niż spodziewał się tego zebrany tłum ciekawych.

Ciało nieszczęsnej ofiary złożono do trumny i przeniesiono na wóz, stojący opodal bagna, dla oszczędzenia zaś panom smutnego widoku, boczną drogą przewieziono zwłoki do Neu-hude, stamtąd do Kiel. Przy przejeździe żalobnego wozu tłum wobec majestatu śmierci odkrył głowy, poczem nie już nie mając ciekawego do widzenia, rozchodzić się zaczął na wszystkie strony.

Kilku ludzi należących do służby policyjnej zajęło się uprzątnieniem czołna i przemieszanych przyrządów, a po ich odejściu krajobraz bagna przybrał dawny pozór bezładnego pastwiska.

Nie zwracano uwagi, że komisarz Schatt razem z sędzią śledczym i prokuratorem odjechali do Beickendorf, że tam czekając na pociąg, naradzali się z sobą blisko półtorej godziny. Kilku wieśniaków, znajdujących się przypadkiem na stacyi, zdziwił dopiero fakt, iż po odejściu pociągu komisarz z dwoma przydanymi policyjnymi udał się ponownie w stronę Deepenhagen.

Nie wątpliwo, że powrót komisarsza miał na celu dalsze dochodzenie sprawy zamordowanego porucznika, ale nawet w natłoczonej gośmiń karczmie w Zielonym Gaju nikt prze-

konał swoich w tej mierze wypowiedzieć głosem nie miał ochoty.

Detlew Blunk, otwierając okno dla odświeżenia powietrza w izbie, przepelnionej odurzającą wonią tytoniu, trunka i wzywień ludzkich, na widok powracających urzędników rzucił od niechocenia słów kilka:

— No, mamy ich tu znowu.

Podnosiły się ciekawie głowy, zamieszano z sobą wejścia, przzerwano prowadzone rozmowy, nie wygłaszano jednak zdań żadnych.

Paraliżujący języki przymus zapanował wśród zebranych, tylko bliżsi znajomi szepotali coś sobie do ucha.

Profesor Halm, któremu przodający w zgromadzeniu wieśniacy zrobili miejsce przy głównym stole, pragnąc rozmarzonych po części trunkiem towarzyszy zachęcić do szerszej gawędy, rzekł:

— Ostatecznie winowajca znaleźć się musi.

Po tych słowach głębsze jeszcze zapanowało milczenie.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża Souehong I str. 3-75, II str. 3-75. Okruchy najlepsze str. 1-75. Okruchy drobne str. 1-90 za funt. Dwór Zapasy Brzesany.

Ważelki i kit de okien. Masz francuski, lakier burzaczynowy. Wełk i szesnoki do froterowania. Wyborne mydła i wazelki artykuły domowe - gospodarze poleca najtaniej

W. CZOPP nast. L. CZOPP, Lwów, ul. Żółkiewska 1. 2

Miód pszczelny świeży (lipcowy, topolowy, tęgocorny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysiła w blizankach po 5 kg. z paciek własnych, już z opłatą pocztą za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie). Zarząd Dóbr ziemskich i pastek

Zygmunta Lityńskiego w Siemkowcach, poczta Siemkowce. 881

Amerykańskie Orzechy tegorocznego zbioru, do nabycia en-gros u Aleksandra Conegliano, Triest. 882

Ekonom młody, energiczny, łonaty, dobry gospodarz, poszukuje zmiany posady od 1 stycznia lub od 1 lutego 1905. W. poste rest. Bukaczowce. 867

Pierścionki srebrne, obrączki srebrne, słotki i srebrne polca F. Kwiatkowski, Lwów, Plac Hallicki 3. Przyjmują wszelkie obstatunki i reperacje. 223

Pierwszo-Biuro nanocycelastkie Mm. Altemant, ul. Trzeciego Maja 1. 5. we Lwowie, poleca nanocycelastki Polke z Pomorskiego z muzyką i z francuskim, jako towarzyszącą dla starszych pańcinek lub nastoletniej dzieci. 824

Bawia i pouczają powieści Zawernego. Podają na księży, do wnętrza domu, na Mars. Jazona „perpetuum mobile”. Próba nie saskodzi: Kto przed 25 grudnia 1904 nadesła pod adresem: Redakcja „Dziennik” Lwów 2 k. 20 hal. jako próbną, półroczną prenumeratę „Dziennik” łącznie z barwnie ilustrowanymi „Lotniami i listkami” na rok 1905 — ten otrzyma numery grudniowe oraz powieść Zawernego, popularyzującą tajemnice przyrody — jako bezpłatny dodatek. 824

Żyży najnowszymi systemami. — Latarnie acetylenowe ręczne i do powozów. Przybory do szermierki, polca w największym wyborze W. Łukasiewicz, ul. Akademicka 26. 227

Dla dwóch dobrych i inteligentnych lecz biednych uczni, potrzebujących ciepłego odzienia, uprasza się o łaskawe datki na ręce p. Walery Mańkowskiej we Lwowie, przy ul. Zamarynowskiej 1. 25a, poczta Podzamcze. 236

Pierniki do wód mineralnych bardzo skuteczne. Wyborne ciastka paczki po 3 ct. Struclę, ciasta, torły świąteczne poleca najtaniej Cukiernia krakowska, Lwów ul. Fredry. 232

335 Recept

pleciosa ciał wszelkiego rodzaju, robienia lodów, przyrządzenia likierów, dziełko w drugim wydaniu autorki praktycznej kuchni Bóży Makarewicz — znajduje się w księgarniach lub u autorki we Lwowie przy ulicy Cichej nr. 1. Cena praktycznej kuchni 4 korony, za 335 recept 2 korony.

!Na gwiazdkę!

Wyroby galanterijne z drzewa, jakoteż meble stylowe i fantazyjne, salonowe i buduarowe, materace włosienne i sprężynowe, a także rolety do okien poleca najtaniej we Lwowie zakład tapicersko-dekoracyjny

Kamionka Toczyskiego, ul. Pańska 1. 11. 798

R. Ditmar, Lwów

c. k. nadworny dostawca 878

Lampy i pajaki naftowe, gazowe i elektryczne, oraz wszelkie przybory do tychże.

Piece i kuchnie naftowe.

Skład tylko niezapalnej nafty krajowej.

WINO - CUKIERKI - KAPSULKI

Preparat lekniczy VIVIEN znany ujął pomysłowość skutkiem najlepszym trony stokiżka kiedy chołta o wyciezenie Bezkrwistości. Krzywienia kosci pacierowej. Braku apetytu Kaszlu, Reumatyzmu, etc.

WINO VIVIEN jest tak przy- jmuje, że dzieci chętnie nawet żyzniają

na Ekstrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL)

PARYŻ, ulica Lafayette, 126

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 659 w Krakowie u PP. Wisniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adlera.

PASTYLEK GERAUDEL'A

Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Gerardel'a.

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

Nieomylnych w leczeniu Nieżyty, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucznego, Chrypki, Zakatarzania, Fryzacji pierśsiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbyt często głos utrudniają.

Bardzo użyteczne dla Palaczy.

Pudełko zawiera 72 Pastylek. Sposób używania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, w Krakowie, w aptekach PP. Wisniewskiego, Redyka

Diwan ścienny (z chenille) po obydwóch stronach jednaki, o pięknych trwałych barwach 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, o powabnych deseniach: lew, sarny, pawie, łabędzie, jelenie, kwiaty etc, po zł. 2-50 za salonek.

Szczególnie poleca się gdzie jest wilgotne mieszkanie — gdyż dywany te są grube i nie przypuszczają wilgoci.

Ostony przed okna (z chenille) gęsto tkane o trwałych barwach, 125 cm. szerokie, 194 cm. długie, na obie strony jednaki, tylko po zł. 2-30 tak długo jak zapas starezy.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko po 70 et. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary

Julius Hoitash, Göding.

Nr. 39 (Morawa).

Setki podziękowań i obstatunków otrzymuje. Jeśli się nie nada je, przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Przydym Magistratu kr. ss. miasta Lwowa rozpisuje niniejszym konkursem na sześć posad praktykantów rachunkowych dla Izby obrachunkowej miejskiej i Kasz miejskiej z adjułtem rocznych 1.200 koron jedna posada, zaś pięć posad z adjułtem po 1.000 koron.

Ubiegający się o te posady winni wykazać:

- 1) metrykę chrztu, że liczą najmniej 18 a nie więcej jak lat 40,
- 2) że są obywatelami państwa austriackiego,
- 3) życie nieposzlakowane,
- 4) ukończoną z dobrym postępem wyższą szkołę średnią (gimnazjum lub szkołę realną,
- 5) świadectwem zdrowia fizykału miejskiego, stwierdzającym, że kandydat nadaje się fizycznie do posady o którą kandyduje.

Kandydaci posiadający oprócz egzaminu dojrzałości studia wyższe uniwersyteckie lub politechniczne, jakoteż egzamin z rachunkowości państwowej, będą mieli pierwszeństwo.

Podania należyce udokumentowane i ostemplowane należy wnieść do Przydymu Magistratu w terminie **do 8 stycznia 1905.**

Lwów 10 grudnia 1904.

Michalski. 872

Colosseum w Pasażu Hermanów.

PROGRAM: od 1. do 15. grudnia:

- 1) Orkiestra, 2) Reklamograf, 3) „W sądzie” krotkochwila ze śpiewami, 4) Miss Juliana i Franco Callay, fenomenalny zespół ekscentrycy, 5) Luisa Parré, śpiewaczka transformacyjna ze swym psem śpiewającym kulety, 6) D. K. Thark fenomenalny żongler ze swoim balansowo-transformacyjnym aktem, 7) Familla Morgan, fenomenalna gimnastyka parterowa, 8) Orkiestra, 9) Gusta Him, nadzwyczajna subretka, 10) Georg Gan, śpiewający August, 11) Familla Grebaleff, zadziwiający tanecznik, 12) Ella Olsen, słynna duńska subretka, 13) Bracia Stefens, kominiarze gimnastycy, zadziwiający skoki w kossach, 14) Blokop Oesera.

Codziennie o godz. 8 wieczór przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4 pop. i o 8 wiecz.

Banque Hypothecaire et de Prêts Franco-Anglaise

Paris 20-22, Rue Richer. Paris

Udzielamy szybko i punktualnie:

Amortyzacja pożyczek

na 3 1/2 i 4% na pierwsze i drugie miejsce aż do 75 wartości szacunkowej na przeciąg czasu od lat 15 do 75.

Osobiste pożyczki

na 4 1/2 i 5% księżom, oficerom, państwowym i prywatnym urzędnikom, kupcom i przemysłowcom za i bez poręki na czas od lat 1 do 15

Konwersja długów bankowych

Finansowanie i zamiany

przedsiębiorstw akcyjnych towarzystw.

Korespondencja w języku francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i hiszpańskim.

Informacje bezpłatnie!

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie.

Kapitał akcyjny: k. 80,000 000

Fundusze rezerwowe k. 25,027,429-18

Lwów we własnym gmachu przy ul. Jagiellońskiej 3

Telefonu nr. 57 Dyrekcja Telef. nr. 358 Kant. wym.

Zakład centralny: Wiedeń. FILIA: Aussig n/L, Berno, Budapest, Czerniowie, Grac, Prosić, W. Neustadt i St. Polten, 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakresie kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na 3-6% księżeczki wkładowe. Oprocentowania rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miasta.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miastach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klientów.

Ułatwia wszelkiego rodzaju, nmożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stotkami w całym świecie kupiectwem. 488

„Przegląd Filozoficzny“.

Pismo, rozporządzające współpracownictwem wszystkich wybitniejszych pracowników naszych na polu filozofii, stawia sobie za zadanie: **dać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny za granicą.**

Recepcje (w Warszawie rub. 4, w przesyłce pozt. „ 5.

Nowi prenumeratorowie, którzy nadesłała całoroczną prenumeratę na rok 1905-ty, mają prawo do otrzymania **BEZPŁATNIE** Rocznika „Przeglądu Filozoficznego” z r. 1904.

Rocznik ten, między innymi, zawiera dwa zeszyty, specjalnie poświęcone **Spencerowi i Kantowi.**

Tego ustępstwa w roku przyszłym Redakcja już zrobić nie będzie mogła, gdyż liczba roczników pisma została ograniczona. Koszt przesyłki rocznika wynosi rubli 1. Cena kompletna, tj. siedmiu roczników „Przeglądu Filozoficznego” rubli 28, z przesyłką pocztową rubli 33; dla nowych prenumeratorów z przesyłką rubli 28.

W roku 1905 nastąpi rozstrzygnięcie konkursu „Przeglądu Filozoficznego” (nagrada 1000 rubli) i rozpocznie się druk odznaczonych rozpraw.

Redaktor i Wydawca dr. Władysław Weryho.

Adres Redakcji: Warszawa, Mokołowska 47. 802

W Administracji „GAZETY NARODOWEJ“

ul. Kopernika 1. 7.

DO nabycia:

K. Gliński. „Szczęście” w dwóch częściach — 60 h.

„Gniazdo Pruskie” studjum historyczne przez Pawła d'Estre, spolszczył Henryk Michałowski w dwóch częściach — 60 „

„Dzieje elektryczności” przełożył z angielskiego Henryk Wernic (z rysunkami) — 30 „

K. Laskowski. „W eukrowni” powieść w dwóch częściach — 60 „

F. Suryn. „Fatalne wpływy” powieść 1 tom str. 144 k. — 50 „

A. Halka. „Tatarka” powieść 1 tom str. 96 — 40 „

St. Grayber. „Pan Wyręba” powieść 1 tom str. 182 — 40 „

J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo” powieść 2 tomy str. 408 1 —

J. K. Zielński. „Ofiary” powieść 1 tom str. 253 1 —

„Szkice” 1 tom str. 253 1 —

„Wspomnienia starszego kawalera” powieść 1 tom 2 30 „

Z przesyłką pocztową o 20 halery więcej za każdy tom.

WITOŁD TRANDA

elektro - technik - mehanik 544

w Przemysłu, ul. Franciszkańska 7.

Światła elektryczne i motory — Gromochrony — Telefony — Dzwonki elektr. — Aparaty fizyczne.

Bowery.

Maszyny do szycia i pisania.

Towary optyczne.

Wysła na całą Galicję monterów do urządzeń elektrycznych po cenach najniższych.

Własna pracownia mechaniczna i optyczna.

Kawiarnia Amerykańska

przy alcy Trzeciego Maja 1. 11 we Lwowie.

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wiecz.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub w ogóle korzystając z druku ogłoszenia, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informację swej zaaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogólnego *Gazety Narodowej*.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.